

Jenga (Cd. Odwołać)

DEYS

Narko narko (narko narko)

Zapyta czy jest okej, jak może być tu okej?
Kołyski nieprzytomne, mam pobudki jeszcze gorsze
Znowu poproszę o Porsche używek w rollercoaster
Miasteczko niewesołe, albo w sumie wesołe
Zresztą weź mi opowiedz, bo w ogóle nie wiem o mnie
Niefartem moją mowę możesz teraz tylko wspomnieć
Kurwa, o co ja proszę, przecież nie masz lepiej niż ja
Znam tylko labirynty i nie szukam nawet wyjścia
Pomięte oczy mam, znów wymięte oczy mam
Nie słodzę życia - na język to tylko ślina i kwas
Dobrze, że moje rączki nie mają jeszcze dziurek
A jak tak dalej pójdzie, to od środka wkłuję
Bo nie wiem jak to jest, prochy, ja czy świat w mnie
Tak czy inaczej, z tą symbiozą raczej para jest
Budzę się na podłodze, porwany jak Panna Maria
Kolejny zamek, a w nim Mario, a nie jego panna
Patrzę na rączki, rączki, szkoda, że dziś niecałe
Zagrałem w Jengę, ale rozjebałem układankę
Ci ludzie randomowi nadal jak numery w Bingo
Szkoda, że nietrafieni, spaceruję se jak widmo
Dostaję kody, kody, że wieczór znowu grany
Ja może, może pójdę, a jestem zakopany
W głowie mózgowa odma, ciąży mi nawet O2
Potrzebna mi jest folia albo namiary worka
A jeśli pikseloza, to mam nadzieję, dobra
Bo nie chcę rozdzielczości mieć, tylko wypukły obraz
Ja stoję na przystanku, straszny nawet bass w słuchawkach
Co będzie jak przyjedzie bus, kurwa, dzwonię w iCar
Opieram łeb o szybę i podaję szybko adres
Zagrałem w Jengę, ale rozjebałem układankę
Opieram łeb o szybę i podaję szybko adres
Zagrałem w Jengę, ale rozjebałem układankę
Układankę, układankę...
Układankę, układankę...
Układankę, układankę...
Układankę, układankę...